Cena 12 groszy Niedziela, dnia 7-go września 1924 r. Nr. 116. Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Witajcie - Bohaterzy!

Witajcie Wy, którzy dziś po raz czwarty przybywacie do stolicy Pomorza,, Torunia, by radzić nad dolą i niedolą licznych ofiar krwawych wojen.

W Waszych osobach witamy przedstawicieli tych, **którzy swoim krwawym znojem i swemi ranami budowali na polu bitew Niepodległość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej** — i tych, którzy stracili w tej świętej walce swoich żywicieli — mężów, ojców, braci...

— — — — —

Ciężką jest dola inwalidy wojennego i pozostałych po poległych bohaterach. Społeczeństwo zbyt łatwo i szybko zapomniało o ich **wiekopomnych zasługach,** zapomniało o swóim wobec nich długu i **dotąd nie spłaciło go.** Dla inwalidy, nie posiadającego pełni sił, niema pracy, bo jego praca „mało wydajna", niema innej pomocy, bo „niema pieniędzy"...

Gdzieindziej jest inaczej. We Francji inwalidę wojennego **czci się jak bohatera.** Opiekuje się nim nie tylko państwo; przedewszystkiem społeczeństwo **otacza go troskliwą opieką** i czyni wszystko, aby pozwolić mu zapomnieć jego kalectwo, odniesione w obronie ojczyzny.

U nas jest niestety inaczej!

— — — — —

Tak to już jest na świecie, że jeżeli ktoś w poszumie gwaru życia chce być słyszanym i wysłuchanym, musi mieć silne płuca **i umieć głośno krzyczeć.** Smutne, że dotyczy to także inwalidów, a więc ludzi, mających prawo żądać, **aby społeczeństwo bez przypominania się mu o nich pamiętało.** Skoro jednak już tak jest, trzeba się z tem pogodzić i... **wołać.** Wołać nie o jałmużnę, ale o spełnienie obowiązku. Wołanie będzie tem głośniejsze i tem skuteczniejsze, **gdy będzie zbiorowe,** gdy wyjdzie z łona organizacji.

W tym niewątpliwie celu został zwołany dzisiejszy zjazd. Będzie on wołał, niewątpliwie **głośno** wołał. Miejmy nadzieję, **że to wołanie nie przebrzmi bez echa,** że społeczeństwo chociaż późno, ocknie się nareszcie i **spłaci swój dług inwalidzie.**

Najazd domokrążców na Pomorze.

Od kilku tygodni Pomorze zalane jest poważną liczbą domokrążców, sprzedających z powodzeniem materjały na ubrania wśród sfer urzędniczych, rzemieślniczych, mieszczańskich i robotniczych.

Domokrążcy ci przybyli do nas z Włoch, drogą przez Niemcy. Dlaczego przez Niemcy, Bóg jeden wie **i niemieckie biura kierujące wywiadami w państwach ościennych.**

Nie o to nam chodzi, gdyż rzeczy tego rodzaju w pierwszym rzędzie należą do naszej policji politycznej. Zajmuje nas specjalnie ekonomiczna strona tej sprawy, ze względu na to, iż domokrążcy ci robią ogromną konkurencję kupiectwu naszemu, które opłaca podatki, utrzymuje pomocników, płaci za wodę, gaz, elektryczność, przez co przyczynia się do rozwoju naszego życia.

Domokrążca, przybyły do nas z zagranicy, płaci za wizę oraz 17.40 zł. za pozwolenie na handel domokrążny. Towar kupuje za gotówkę, otrzymywaną z zagranicy i sprzedaje go, chodząc od domu do domu. Zarobione w takim handlu pieniądze wywozi następnie zagranicę, ubożąc w ten sposób Polskę, a bogacąc swoją ojczyznę.

Każdy rozumny człowiek przyznać musi, iż tacy handlarze nie przyczyniają się do podniesienia dobrobytu miast polskich, lecz owszem ogałacają je z pieniędzy, a handlowi naszemu zadają śmiertelne pchnięcia nożem w plecy.

Trzeba być skończonym głupcem, aby nie widzieć szkód jakie przez to ponoszą miasta polskie. Gdyby owe praktyki włoskich łazików nie były świetnym interesem, nie przyjeżdżaliby do nas z Włoch po nasze złote.

Stając w obronie interesów miast polskich, domagamy się od naszych władz centralnych, aby domokrążcom zagranicznym zabroniły wstępu do Polski.

Ponieważ każde województwo domokrążcom takim wydaje od siebie zezwolenia na uprawianie łazikowania po domach, domagamy się od Województwa pomorskiego, aby takich pozwoleń nie wydawało. Obecnie zalewają nas pzekupnie zagraniczni, podcinający byt poważnego handlu polskiego.

Społeczeństwo polskie powinno zerwać z bezkrytycznem kupowaniem od domokrążców zagranicznych, mając to na oku, iż ubożą przez to miasta i odbierają pracę całej masie ludzi, zatrudnionych przez nasze firmy handlowe.

Jeżeli handel nasz upadnie, upadnie i wytwórczość, cóż wtedy uczynimy z gromadami ludności?

Możemy je jedynie „eksportować" zagranicę jako siłę roboczą — do Ameryki, do Francji i do Niemiec, podczas gdy w naszych domach rozgoszczą się obcy.

Projekt organizacji korpusu pogran.

WARSZAWA, 6. 9. A .W.

Według ostatnich wiadomosci projekt rządowy o organizacji korpusu pogranicznego przewiduje iż dowódca posiadać będzie etatowe stanowisko generała dywizji. Sztab dowódcy składać się będzie z 10-ciu oficerów sztabu generalnego. Korpus składa się z 5-ciu brygad, każda brygada z 3 do 4 bataljonów piechoty lub 3 do 4 szwadronów jazdy. Formowanie korpusu rozpocznie się w październiku. Korpus uzupełniany będzie przez rekrutów z poboru, którzy przez 6 miesięcy przechodzić będą ćwiczenia w formacjach armji. — Szczególna uwaga będzie zwrócona na stan moralny i kwalifikacje służbowe oficerów i podoficerów. Służba w korpusie liczyć się będzie jako normalna służba wojskowa i dawać będzie możność uzyskania dekoracji bojowych.

Wiadomości sportowe.

WARSZAWA, 5. 9. A. W.

Na międzynarodowy zjazd sportowy, który odbędzie się w Warszawie z okazji zjazdu akademickiego, zgłosiły swój udział Francja (19 lekkoatletów, Anglja (drużyna piłki nożnej lekkoatletyczna), Danja (4-ch zapaśników), Rumunja (23), Czechosłowacja (obsada wioślarska). Spodziewane są dalsze zgłoszenia.

Konferencja prasowa w Województwie Pomorskiem.

P. Wojewoda Pomorski dr. Wachowiak zwołał na dzień 6 b.m. konferencję prasową, na którą zostały zaproszone redakcje wszystkich pism pomorskich.

Konferencja została licznie obesłana. Między innemi reprezentowali: „Gazetę Grudziądzką" p. red. Wasilewski, — „Głos Pomorski" p. red. Dąbkowski, — „Dziennik Pomorski" p. red. Kowalski, — „Głos Wąbrzeski" p. red. Szczuka, — „Drwęcer" p. red. Bogusławska, — „Słowo Pomorskie" p. red. Rożański i Sydow, — „Głos Robotnika" p. red. Zagierski, — „Express Pomorski" p. Błoński i t.d.

Konferencję zagaił p. Wojewoda — który po powitaniu dziennikarzy, przedstawiwszy cel konferencji — wygłosił obszerny referat zawierający ogólne uwagi z zakresu administracji województwa.

Referat ten podany w obszernem streszczeniu w jednym z następnych numerów.

Następnie wygłosili referaty: P. Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Publ. Kwiatkowski, — o bezpieczeństwie publicznem na Pomorzu, P. Naczelnik Peszkowski — o Samorządach, Radca dr. Pilatowski — w kwestji zdrowia publicznego, — P. Inspektor lasów Mikulski — o organizacji państw. gospodarki leśnej, — P. Naczelnik dr. inż. Nawrocki — o pracach Wydziału robót publicznych, — P. Naczelnik Celichowski o kwestjach przemysłowo - handlowych i st. referent woj. P. Kruszelnicki — o opiece społecznej.

Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja — w której zabierali głos p. red. Zagierski, Wasilewski, Kowalski, Makula i Dąbkowski.

P. Wojewoda udzielił wszystkim na zapytania wyczerpujących odpowiedzi.

Solwując konferencję p. Wojewoda dał wyraz przekonaniu, że przyczyni się ona w wielkiej mierze do istniejących jeszcze niedomagań i dalszego ulepszenia stosunku społeczeństwa do Władz.

Ze swej strony żywimy również przekonanie, że zapoczątkowany wczorajszą konferencją ścisły kontakt pomiędzy władzami wojewódzkiemi a prasą pomorską, przyniesie interesom Państwa niemało korzyści.

Dlatego też — inicjatywa P. Wojewody w tym kierunku, zasługuje na szczególne uznanie.

— — — — —

Po skończonej konferencji, wieczorem, — P. Wojewoda podejmował w sali „Dworu Artusa" dziennikarzy obiadem, w czasie którego, wygłoszono kilka toastów. Pierwszy wniósł toast P. Wojewoda na cześć P. Wojewody, p. red. Zagierski toastował na cześć P. Wojewody, jako dawnego publicysty, a p. red. Sędzicki na cześć P. Wojewody jako Strażnika morza polskiego.

Wśród ożywionej pogawędki i miłej atmosfery wywołanej m. in. również wspaniałą zastawą stołową spędzono kilka miłych chwil, unosząc wrażenie, że ludzie dobrej woli i czynu zawsze znajdą wspólną platformę, dla służenia interesom Rzeczypospolitej.

Wiadomości w kilku wierszach.

WARSZAWA, A. W.

Policja wpadła na ślad wielkiej organizacji komunistycznej fałszującej dokumenty na Kresach wschodnich. Chodziło tu przeważnie o paszporty zagraniczne i wewnętrzne i inne dokumenty osobiste. Fabryki znajdowały się w Mińsku, Smoleńsku i Charkowie, dokąd dostarczano wykradzione pieczęcie.

WARSZAWA, A. W.

„Echo Warszawskie" donosi, iż biskupstwo krakowskie ma być podniesione do godności arcybiskupstwa. Biskup Sapieha ma być mianowany arcybiskupem.

WARSZAWA, A. W.

Jutro wyjeżdża do Konstantynopola na koncerty polskie podczas wystawy, grupa muzyków polskich, którzy wykonywać będą utwory kompozytorów polskich. Między innymi jedzie tam znana śpiewaczka Korwin-Szymanowska oraz pianista Feliks Szymanowski.

BERLIN, A. W.

Następnego dnia po zniesieniu granicy pomiędzy terenem okupowanym a resztą Niemiec, przyszło w Ludwigshafen do bardzo poważnych zaburzeń, których ofiarą padli żołnierze francuscy. Trzej napastnicy napadli na przechdozących się ulicą Bismarka czarnych żołnierzy marokańczyków i dwóch z nich pokłuli nożami. Napastnicy zostali aresztowani i są to stali mieszkańcy Ludwigshafen.

GDAŃSK, A. W.

Aresztowano tu dwóch dyrektorów Banku Ukraińsko-Gdańskiego, mianowicie dyr Oesche i Mortschkowskiego, oskarżonych o nadużycie na tle lichwy.

GDAŃSK, A. W.

W Genewie bawią jako przedstawiciele Gdańska prezydent Sahm, senator Franck i Törber. Delegacja ta reprezentować będzie Gdańsk w układach z Polską w kilku sprawach spornych, których jeszcze nie załatwiono w drodze polubownego porozumienia w Gdańsku.

NOWOGRÓDEK, (PAT)

Objęcie województwa przez gen. Januszajtisa nastąpi w dniu 10 bm. W tym samym dniu wojewoda p. Raczkiewicz udaje się do Wilna dla objęcia stanowiska delegata rządu polskiego.

GENEWA, (PAT)

Streszczając wczorajsze przemówienie min. Skrzyńskiego „Journal de Geneve" pisze: Min. Skrzyński posługuje się wspaniałym językiem francuskim. Czarował on słuchaczy wysokim polotem swego przemówienia.

Wielki wybór wszelkiego rodzaju bławatów

po cenach starych!!

Nadszedł większy transport firan krajowych i zagranicznych z Wiednia

Bławat Polski

Chełmińska 8 . Toruń Telefon 494

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Lwowie.

LWÓW, 6. 9. A. W.

Dziś rano P. Prezydent Wojciechowski udał się na cmentarz Łyczakowski, gdzie na grobie nieznanego żołnierza złożył wieniec, na którym to grobie przed przybyciem P. Prezydenta odbyła się uroczystość, złożenia wieńca przez delegację Związku Powstańców Górnośląskich. W uroczystości tej uczestniczył również generał Latinik. Pan Prezydent po przybyciu na cmentarz przeszedł kilometrową aleję cmentarną udając się szpalerem młodzieży do cmentarza obrońców Lwowa. Gdy p. Prezydent doszedł do krzyża i ukląkł, zaległo głębokie milczenie. P. Prezydent klęcząc z pochyloną głową w skupieniu modlił się. Po ukończeniu modlitwy P. Prezydent ucałował krzyż, ziemię i ciernie wieńców. Po opanowaniu się od wzruszenia przeszedł przez tłum osób na grób obrońców, obchodząc cały cmentarz i przystawając przy większych grobach odczytując napisy na mogiłach poległych dzieci. Następnie udał się przed grób nieznanego żołnierza, gdzie odbyła się uroczystość złożenia wieńca Na grobie „Nieznanego Żołnierza". W uroczystości tej wziął udział ambasador francuski Panafieu wraz z konsulem. Stamtąd udał się P. Prezydent do zboru ewangelickiego, gdzie powitał go przełożony zboru ewangelickiego Kesselring ułożonym ceremonjałem Następnie odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru 40 p.p. oraz przyjął p. Prezydent defiladę załogi lwowskiej. O godzinie 1-ej odbyło się śniadanie w Województwie, o godzinie 5-ej P. Prezydent udzielał audjencji w województwie, przyjmując między innymi Syndykat Dziennikarzy, następnie zaś przedstawicieli starorusinów oraz rolników z ks. Witoldem Czartoryskim na czele. O godzinie 6-ej odbył się obiad w Województwie, o godz. 8-ej wieczorem przedstawienie w Teatrze Wielkim. Jutro P. Prezydent udaje się do Złoczowa na uroczystość wojskową, w towarzystwie wojewody tarnopolskiego Zawistowskiego, poczem o godz. 3-ej po południu wraca do Lwowa, gdzie na dworcu nastąpi pożegnanie P. Prezydenta przez wojsko i władze cywilne. P. Prezydent odjeżdża do Przemyśla.

Zmiana taryfy towarowej.

W Nr. 77 „Dziennika Ustaw" opublikowano rozporządzenie Ministra Skarbu mocą którego wprowadzone zostają od dnia 1. września r.b. zmiany i uzupełnienia taryfy towarowej Polskiej Kolei Żelaznych, dotyczące przewozu niektórych towarów, jako to koksu, miału koksowego, torfu, nasion, ziemniaków, nawozów sztuczn. i węgla. Jednocześnie wprowadzono nowe taryfy wyjątkowe: na przewóz ziemniaków świeżych od wszystkich stacyj Kolei Państwowych do Zagłębia Sosnowieckiego i Górnośląskiego, na przewóz węgla drzewnego od wszystkich stacyj Kolei Państwowych do stacyj granicznych oraz do Gdańska i Gdyni, na przewóz jaj od granicy sowieckiej do granicy niemieckiej oraz do Gdańska, na przewóz wyrobów żelaznych oraz maszyn od granicy niemieckiej, oraz do Gdańska, na przewóz wyrobów żelaznych oraz maszyn od granicy niemieckiej do granicy sowieckiej oraz na przewóz transportowy zboża w ziarnie i roślin strączkowych od granicy sowieckiej do granicy niemieckiej i Gdańska.

Z TEATRU.

Teatr miejski gości w niedzielę 7 i w poniedziałek 8 bm. zespół znakomitych artystów teatru Rozmaitości w Warszawie w osobach: Laury Dunin, Marji Strońskiej, Karola Bendy, Ludwika Fritscha i Jana Szymańskiego — którzy w głośnej sztuce francuskiej „Instynkt" (pióra znanego dramaturga Kistemaeckersa) dają popis najświetniejszego wirtuozostwa aktorskiego. Na te tylko 2 gościnne występy stołecznych znakomitości kasa sprzedaje bilety o d10-ej do 2-ej i od 5-ej wiecz. po cenach normalnych.

WEZWANIE.

Zarząd Tow. Gimn. „Sokół" w Toruniu wzywa wszystkich członków do wzięcia „in corpore" w uroczystości poświęcenia sztandaru Wojewódzkiego Zw. Inwalidów Wojennych na Pomorze — która się odbędzie w niedzielę 7. b.m.

Zbiórka o godzinie 10-ej rano na Placu Teatralnym. Strój sokoli wzgl. czapki lub odznaki.

DZIENNIKARZE GRUDZIĄDZCY U PREZYDENTA KEMALA PASZY.

Jak się dowiadujemy dwóch znanych dziennikarzy grudziądzkich, pp. L. Łydko i J. Stanach, którzy wybierają się na Wystawę Polską do Konstantynopola poczynili już starania, aby uzyskać audjencję u Prezydenta Rzeczypospolitej Tureckiej Mustafy Kemala Paszy w Angorze.

Prezydentowi odrodzonej Turcji, z którą nawiązujemy obecnie serdeczne stosunki polityczne i handlowe — dziennikarze grudziądzcy wręczą honorowy egzemplarz swojego wydawnictwa: „Przemysł polski a Turcja", z okazji tej pierwszej Wystawy Polskiej w Konstantynopolu.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Instynkt" z udziałem zespołu artystów warszawskich „Rozmaitości".

Jutro.

„Instynkt" gościnny występ zespołu artystów warszawskich „Rozmaitości".

Co wyświetlają w kinach?

Cristal: „Kuchareczka".
Nowości: „Kuchareczka".
Palace: „Czarny brylant".

W Grudziądzu

„APOLLO"

„Tajemnica Paryża"

dramat w 24 aktach

KINO ORZEŁ VARLETE
Grudziądz, Wybickiego 19

I. 3. serja

„Dwie dziewczynki Paryża"

II. **„W czepcu urodzony"**

Razem 12 aktów

Dokąd pójść po Teatrze?

Grand Cafe — Scenka literacko-artystycz. — Humorysta Bronecki, — Wodewilistka — Zamorska, naśladowca zwierząt Kamiński.

Premjer francuski o rozbrojeniu

Przemówienie p. Herriota na Zgromadzeniu Ligi Narodów

W przemówieniu swojem, wygłoszonem przed zgromadzeniem Ligi, Herriot, gorąco oklaskiwany, stwierdza m. in., że

Francja pragnie pokoju dla wszystkich narodów, zarówno najmniejszych jak i największych.

Francja ofiaruje im całkowite poparcie, pozostając wierną treści i duchowi paktu, zapisanego pod datą traktatu wersalskiego. Francja — mówił Herriot — ciesząc się z poparcia, jakie Wielka Brytanja okazała wczoraj dla zasady arbitrażu, zwraca się do zgromadzenia o przyjęcie tej zasady, zawartej zresztą w art. 12 paktu, oraz o stwierdzenie, że

za strone napadająca uważana bedzie ta strona, która odmówi poddania sie arbitrażowi.

Nie wydaje się koniecznem tworzenie specjalnej komisji dla spraw arbitrażu, gdyż pierwsza i trzecia komisja Ligi Narodów są dostatecznie kompetentnemi.

Herriot zapewnia dalej, że

arbitraż jest potrzebny, lecz niewystarczający.

Trzy terminy: arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia, są ze sobą ściśle związane, lecz byłyby tylko abstrakcjami, gdyby nie posiadały sprawdzianów realnej rzeczywistości. Arbitraż — mówił Herriot —

nie może być pułapka dla narodów o dobrej wierze.

Wielkie państwo może ostatecznie bronić się samo, lecz małe tego uczynić nie zdoła. Należy rozumnie stworzyć równowagę realizmu z idealizmem. Pozostańmy wiernymi 10-mu artykułowi paktu, którego trzy terminy: arbitraż, bezpieczeństwo, rozbrojenie, są nierozłącznie związane. Wspólność międzynarodowa nie może istnieć bez prawdziwej solidarności. Uważamy, że jest koniecznością przygotowanie

wielkiej konferencji w sprawie rozbrojenia.

Uważamy za rzecz konieczną — mówił premjer francuski — aby przygotowanie i zwołanie tej konferencji powierzone zostało Lidze Narodów. Konferencja w sprawie rozbrojenia bez udziału Ligi Narodów byłaby konferencją przeciwko niej.

Francja wie, co znacza nietrwałe granice

i dąży jedynie do pokoju w pracy i godności, nie ogranicza jednakże tych dążeń do siebie samej, gdyż sprzeciwiałoby się to jej tradycji.

Francja niewinna wczoraj, niewinna jest i dzisiaj również. Francja zraniona, wyciąga braterskie dłonie do waszych ojczyzn. Pomimo przeżytych cierpień Francja pragnęłaby poznać wszystkie cierpienia wszystkich narodów całego świata, aby im dopomóc i w cierpieniach tych ulżyć. Francja byłaby szczęśliwa, gdyby na jej gruzach wojennych, — dzięki wspólnym wysiłkom, — wyrósł boski kwiat pokoju.

Przemówienie premjera francuskiego było przyjęte frenetycznemi oklaskami.

Echa napadu na Stołbce

Dzielny naczelnik

Departament podatków i opłat ministerjum skarbu otrzymał zawiadomienie, iż podczas ostatniego napadu na Stołpce, wyróżnił się patrjotyzmem i poświęceniem z narażeniem własnego życia naczelnik urzędu skarbowego podatków i opłat, p. Jerzy Dalak, który nie tracąc przytomności, celnemi strzałami spowodował wśród napastników, opuszczających miasto z naładowanemi wozami, popłoch.

Dzięki temu odebrano zagrabione mienie państwowe i zabrano napastnikom karabin maszynowy.

Naczelnik urzędu skarbowego p. Dalak, zorganizował ze zdobytym karabinem maszynowym wspólnie z urzędnikami kasy skarbowej i starostwa pościg za uciekającymi, goniąc ich do samej granicy i staczając z napastnikami niejednokrotnie walki.

Ochrona pogranicza wschodniego

Organizacja specjalnego korpusu

Rząd przygotowuje obecnie projekt ustawy o organizacji korpusu ochrony pogranicza. Projekt ten w połowie października ma być wniesiony do Sejmu.

Korpus podlegać będzie ministrowi spraw wewnętrznych i figurować będzie na budżecie tego ministerjum. Zadaniem jego będzie zabezpieczenie pogranicza wschodniego od bandytyzmu, przemytnictwa i szpiegostwa.

Organizacja korpusu będzie ściśle wojskowa. Dowódca korpusu korzystać będzie z pełnych praw dowódcy O. K., posiadając etatowe stanowisko generała dywizji. Etat szefa sztabu korpusu przewiduje pułkownika sztabu generalnego. Sztab dowódcy składać się będzie z około 10 oficerów sztabu generalnego.

Korpus ochrony pogranicza w pełnym składzie złożony będzie z 5 brygad — po jednej na każde z województw kresowych. Brygada składać się będzie z od 3—4 baonów piechoty i od 3—4 szwadronów jazdy. Formowanie korpusu odbędzie się, od października począwszy, w ciągu roku w trzech fazach, po 10 baonów i 10 szwadronów na każdą fazę. W końcu października b. r. mają być uruchowione już trzy brygady — po jednej na ziemię wileńską oraz województwa nowogrodzkie i wołyńskie.

Zaciąg specjalny do korpusu ochrony pogranicza nie jest przewidziany. Korpus uzupełniać się będzie z normalnego kontyngentu rekruta, uchwalonego przez Sejm.

Służba w korpusie liczyć się będzie wszystkim wojskowym, jako normalna służba wojskowa, z tem jednak korzystnem wyróżnieniem, że czas służby tej policzony będzie do wysługi emerytalnej znacznie lepiej (przez dodawanie pewnej ilości miesięcy) oraz że służba ta dawać będzie możność uzyskania dekoracji bojowej.

Mowa ministra Skrzyńskiego

na Zgromadzeniu Ligi Narodów

wywarła doskonałe wrażenie

Punktualnie o godz. 4-ej Motta oddaje głos ministrowi spr. zagranicznych Skrzyńskiemu. Wchodzącego na trybunę zgromadzenie wita oklaskami. Minister Skrzyński mówi:

„Uważam me słowa, jako skromne współdziałanie, mające na celu dorzucić małą cegiełkę do budowy, której plan jest już ustalony. Przed wyłożeniem opinji rządu i narodu polskiego w sprawie ograniczenia zbrojeń, muszę przypomnieć, że Polska miała smutny i ciężki przywilej:

wyprzedzić świat

w realizacji tej wielkiej idei. W 18-ym wieku na wszystkich zebraniach codziennie mówiono w Polsce o rozbrojeniu; mówiono, że kraj rozbrojony nie może być atakowany, bo nie może budzić niechęci sąsiadów.

Przyszliśmy zbyt wcześnie w świecie zbyt starym.

Panowie wiedzą, co się stało. Przypominam, że byliśmy podzieleni przez ludzi, którzy nie mieli na ustach innego słowa, jak — pokój. Fryderyk Wielki mówił o koniecznym pokoju; aby uniknąć wojny z powodu scysji pomiędzy dwiema cesarzowemi, mówiono, że było pilnem podzielić Polskę. Zanim zacznę mówić w imieniu rządu polskiego, chcę przedstawić w skrócie, co Polska myśli i chcę pozwolić Panom wsłuchać się ponad hałasem miast, dyskusjami dzienników i hukiem fabryk w tę wielką ciszę, która unosi się ponad polami, gdzie robotnik spokojny co rano chodzi do pracy, gotów stać się,

ale tylko gdy jest zmuszonym,

jednym z najlepszych żołnierzy świata. Oto podstawy psychologiczne przyszłości i teraźniejszości Polski, w których

drzewo pokoju zapuszcza głębokie korzenie.

Rozbrojenie jest możliwe tylko wtedy, kiedy

bezpieczeństwo i stabilizacja zapanują na świecie.

Obraz nie byłby pełny, gdybyśmy nie wskazali czerwonej linji, która dzieli mapę Europy. Niedaleko od nas, na wschodzie — horyzont jest jeszcze czerwony. Zachodzi pytanie, czy to jutrzenka pięknego dnia, który się rodzi, czy też pożar, który się szerzy w nocy bez gwiazdy. Odpowiedź będzie dana niewątpliwie przez kolektywną rację stanu świata.

Przechodzę do

traktatu pomocy.

Oczywiście, przyjęliśmy go przez szacunek dla wielkich umysłowości, które pracowały i miały nadzieję zrealizować artykuły paktu Ligi Narodów, dotyczące bezpieczeństwa. Mieliśmy wrażenie, że określenie agresora (napastnika) nie jest dostatecznie sprecyzowane. Jak mogliśmy pakt odrzucić, kiedy nie jest on jeszcze niczem innem, jak powiedział premjer brytyjski, jak tylko interpretacją i

wypełnieniem artykułów paktu Ligi Narodów.

Jest w traktacie punkt, powodujący różnice opinji. Mówię o układach uzupełniających. Mówiąc o pacyfiźmie, jest bardzo trudno postawić na właściwem miejscu kwestję tak dyskutowaną, jednak mam wrażenie, że układy uzupełniające nie będą mogły nigdy być traktowane, jako przyczyna, przeciwnie, są one rezultatem.

Mówiąc o pokoju, dochodzimy do

problematu sprawiedliwości,

który był tak elokwentnie wyłożony przez premjera brytyjskiego. Aby nie zostawić najmniejszej wątpliwości, w imieniu Polski oświadczam, że w dniu, w którym zostanie znaleziona formuła, pozwalająca rzucić na kolana każdą wolę, sprzeciwiającą się prawu,

podpiszemy tę formułę obydwiema rękami

(oklaski).

Co to jest sprawiedliwość? Jest sprawiedliwość oparta na prawie uznanem, napisanem i ustalonem, jest inna, która nie opiera się na prawie uznanem przez wszystkich. Można ją nazwać również sprawiedliwością, lecz nie można mówić o niej, kiedy chodzi o pokój, gdyż

sprawiedliwość abstrakcyjna bez prawa, to rewolucja.

Przewiduję z radością i zaufaniem możliwość wprowadzenia do życia międzynarodowego procedury, używanej wewnątrz państwa. Ustanowienie

trybunału sprawiedliwości

jest już bardzo ważnym krokiem na tej drodze.

Drugi punkt został podniesiony przez premjera angielskiego, bardzo słusznie. Trzeba mieć na oku wszystkie niepewności polityczne, które doprowadzają do wybuchu wojny i konsekwentnie trzeba dążyć, aby

arbitraż w czas zastosowany,

przeszkodził zbieraniu się w atmosferze Europy przeciwieństw i nieporozumień, mogących spowodować wybuch. Prawo znane składa się oczywiście w życiu międzynarodowem z traktatów, jednak jeżeli narody mają pewnego dnia zdecydować się jednogłośnie, że poddają się arbitrażowi obowiązkowemu w sprawach politycznych i zdecydować się w ten sposób poddać innej władzy, którą może być tylko Rada Ligi Narodów, cześć swej suwerenności, nie zrobią tego, jak tylko wówczas, kiedy sędzia, któremu mają się poddać, będzie miał w ręku

kodeks niewątpliwy, poparty sankcjami, zagwarantowanemi przez wszystkie państwa

i uznający nienaruszalność traktatów i ustalonego statutu terytorjalnego. Postępować inaczej byłoby skokiem w próżnię.

Reasumując, wierzymy, że rozbrojenie będzie dobrodziejstwem dla ludzkości;

pragniemy pokoju;

warunek zaś pokoju i rozbrojenia jest ten sam, który pozwoli rozwiązać kryzys produkcji, wynikający z braku rynków zbytu, a warunkiem tym jest stabilizacja i bezpieczeństwo. Pragniemy gorąco, aby problemat ten był rozwiązany jednomyślnie przez wszystkie narody, jednakże bez solidarności międzynarodowej będzie to trudne do osiągnięcia. Istnienie tej solidarności, wymaganej przez konferencję dla spraw rozbrojenia, możliwe jest tylko na terenie Ligi".

Schodzącego z trybuny ministra sala żegnała gorącemi oklaskami.

Jak się ogładza Polskę z artykułów spożywczych?

We wtorek i środę komunikaty w prasie zapowiadały ograniczenie eksportu jaj, a oto wczoraj minęły Warszawę w drodze do Gdańska

dwa wagony:

Nr. 91675, załadowany 28 ub. m. w Tarnopolu przez firmę „Seifert und Katz", oraz Nr. 10627, załadowany w Mielnicy przez B-ci Gertenzang

bez dokumentów wywozowych.

Wagony te, adresowane na Gdańsk, t. j. dla użytku wolnego miasta, zawierały towar wyłącznie w t. zw. angielskiem opakowaniu, z czego się nie trud no domyśleć dalszej drogi transportu jaj.

Dodajmy, że transporty takie są na porządku dziennym.

Czy znajdzie się wreszcie jakaś władza polska, która potrafi dopilnować interesów skarbu państwa na terenie Gdańska, czy wreszcie któryś z rozlicznych urzędów państwowych zainteresuje się kwestją ewidencji transportów żywnościowych, idących nibyto dla zaopatrzenia wolnego m. Gdańska, a w rzeczywistości zagranicę?

Smagana biczem drożyzny ludność ma prawo domagać się kontroli nad szmuglerskiemi kombinacjami pp. eksporterów.

Likwidacja kryzysu w przemyśle

(b). Jednym z głównych zagadnień państwowych, obchodzącym wszystkich bez wyjątku obywateli — jest przesilenie, jakie przechodzi nasz przemysł. Najbardziej szwankowała tu sprawa zapomóg dla bezrobotnych, która obecnie, jak się dowiadujemy, jest już prawie zupełnie uregulowana.

Teraz chodzi przedewszystkiem o wyrównanie pewnych różnic, wynikających z odmiennego prawodawstwa dzielnicowego, a w szczególności o rozciągnięcie na górnośląską część województwa śląskiego ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Wyrównanie to nastąpić ma już w najbliższym czasie drogą rozporządzenia, uchwalonego przez Radę ministrów. Wogóle w ośrodkach przemysłowych liczba bezrobotnych, aczkolwiek powoli, stale się zmniejsza. Zawdzięczać to należy uruchomieniu robót publicznych, na co samorządy otrzymały kredyty ze skarbu państwa oraz otwieraniu i rozpoczynaniu wzmożonej pracy w zakładach przemysłowych.

Rząd przeciw najstraszniejszemu poniżeniu człowieka

Walka z handlem żywym towarem

W celu skutecznego zwalczania handlu kobietami i dziećmi ministerjum spraw wewn. wydało podwładnym organom wykonawczym nowe instrukcje.

Instrukcje te m. in. dotyczą bacznego zwracania uwagi przy wydawaniu paszportów zagranicznych, oraz przy przekraczaniu granicy państwa na podejrzane o handel żywym towarem osoby.

W celu jaknajszybszego utworzenia we wszystkich powiatowych miastach oddziałów „Polskiego komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi" wydano specjalne polecenia.

Jak Joseph Conrad spłaca dług Ojczyźnie

Wielkiemu twórcy, Josephowi Conradowi, którego dzieła wracają do od rodzonej Polski, budząc wśród młodzieży — umiłowanie morza, poświęca „Bluszcz" w n-rze 35-tym piękne i wnikliwe wspomnienie. Pozatem drukują się przeważnie w ciągu dalszym interesujące artykuły społeczne, pedagogiczne i literackie. Prócz korespondencji z kraju, z zagranicy sporo beletrystyki — powieść Ceysingerówny „Drogami Duszy", nowele Ibanesa, „Staruszka z kinematografu" i Gracji Deledda „Sentymentalna nowelka". Dodatek powieściowy z angielskiego „Czar kwietniowy". Aktualne rady o smażeniu konfitur. Bogato illustrowany dział mód i robót.

GAMASTON

Ze wspomnień akuszerki

X.

Tajemnica pałacu Stokrockiego

Ojciec hrabiego Ryszarda, Stanisław, miał dwu synów: Stanisława i Ryszarda, oraz brata Michała, córka którego była matką księżnej Myszki. Jeszcze za życia, stary hrabia wyposażył synów: starszemu dał Stokrocie z pięcioma folwarkami, a młodszemu Stojadła również z pięcioma folwarkami, poczem wkrótce zmarł. Hrabia Stanisław ożenił się i w sześć miesięcy po ślubie zginął tragiczną śmiercią podczas katastrofy kolejowej. Hrabia Ryszard, hulaka i karciarz, przehulał i przegrał prawie cały majątek, a chcąc poprawić swoje interesy ożenił się z jedynaczką, córką jakiegoś dorobkiewicza, którego jednak majątek okazał się bardzo niewielki. Po tragicznej śmierci brata nadzwyczaj serdecznie zaopiekował się bratową, która miała zostać matką. Hrabia Robert miał nadzieję, że dziecko urodzi się przedwcześnie albo martwe, a to na mocy przypuszczeń, ponieważ na dwa miesiące przed śmiercią hrabiego zdarzył się następujący wypadek: hrabia Stanisław z żoną raz w niedzielę po obiedzie spacerowali i poszli do wsi, hrabina bowiem lubiła bardzo wiejskie dzieciaki, — zobaczyła gromadkę ludzi, a gdy zbliżyli się, hrabina niezmiernie przeraziła się: niedźwiedź na łańcuchu, pokazując figle, uderzony mocno kańczugiem przez oprowadzającego go cygana, szarpnął się i stając na tylnych łapach rzucił się w stronę hrabiny — ta krzyknęła i zemdlała. Długo nie można było ocucić jej — potem przeleżała dwa dni i doktór obawiał się poronienia — skończyło się jednak pomyślnie. Potem hr. Stanisław zginął w katastrofie kolejowej i hrabina bardzo mocno to odczuła. Tak więc hrabia Robert liczył, że wdowa zostanie bezdzietną i on będzie pierwszym spadkobiercą po starszym bracie. Gdy nadszedł moment kiedy hrabina miała zostać matką — posłał swego zaufanego człowieka, Rysia, po Radwańską — ale otoczył to na wszelki wypadek wielką tajemnicą. Dziecko przyszło na świat zupełnie zdrowe, co pokrzyżowało plany hrabiego. Wtedy dał nasenny środek hrabinie i podczas snu kazał Rysiowi uprzątnąć dziecko. Potem symulowano śmierć dziecka i pochowano pustą trumienkę w mauzoleum. Hrabina dostała obłędu. Ryś nie uśmiercił dziecka, chcąc mieć hrabiego w rękach i odwiózł je do Warszawy, gdzie oddał na garnuszek do kobiety wychowującej dzieci. Zapłacił dobrze i kazał dziecko należycie pielęgnować i odżywiać. Po kwartale przyjechał do Warszawy zapłacić i zobaczyć dziecinę — ale doznał strasznego zawodu — kobieta wychowująca dzieci została przed miesiącem aresztowaną i osadzoną w więzieniu, jej mieszkanie nie istniało — a dziecko prawdopodobnie oddano do Dzieciątka Jezus lub umarło. Kobietą ową była Kublińska.

Zeznanie Rysia wywołało straszną konsternację. Radwańska była pewną, że owem dzieckiem jest Wanda — odchyliła jej rękaw i szukała na ręku owego krwawego znamienia — ale na żadnej ręce nie było go. Wtedy Wanda postanowiła wszelkiemi sposobami starać się wyszukać lub wreszcie dowiedzieć się, co się z dzieckiem stało i Kłosowski obiecał jej dopomódz jak najenergiczniej. Rysiowi zapowiedział żeby milczał jak grób, gdyż w przeciwnym razie natychmiast wsadzi go do więzienia.

Nazajutrz Radwański czuł się bardzo dobrze i zaraz po obiedzie z matką, narzeczoną, Kłosowskim i Więciołkiem wracali do Warszawy.

VII.

NIEDŹWIADEK — NEMEZIS

Pani Tignol była szczegółowo o wszystkiem poinformowaną i uspokojoną przez Badera i oczekiwała powrotu córki z Dziadusiem, który w przeddzień wrócił w dobrem zdrowiu. Wanda przyjechała, ale do domu przyszła od Radwańskiej dopiero wieczorem i opowiedziała możliwie szczegółowo wszystko, co się zdarzyło w Stokrociach.

— Myśleliśmy, że to ja jestem córką hrabiny i dziedziczką Stokroci — ale tamta miała jakiś znak szczególny na ręku — i chwilowa nadzieja pękła, jak bańka mydlana.

Tignolowa drgnęła i ogromny niepokój widniał w jej twarzy — poczem gorzko się uśmiechnęła i zamyśliła.

Wkrótce udano się na spoczynek. Pani Tignol była bardzo wzruszona, jakieś smutne myśli ją trapiły: uklękła i długo modliła się, potem niespokojnie chodziła po sypialni — jakaś walka wewnętrzna odbywała się w jej mózgu.. nakoniec twarz jej pojaśniała, znów uklękła i modliła się, poczem położyła się i spokojnie zasnęła.

Nazajutrz rano zatelefonowała do Kłosowskiego, prosząc go o spotkanie się możliwie prędko u Radwańskich.

Zazdrość mężowska wisiała nad nimi jak czarna chmura przeznaczeń

Pchnął się scyzorykiem w serce, kładąc kres obustronnym męczarniom

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

— Wesoło płyńmy, wesoło — rwała się pieśń ochocza drzwiami i oknami.

A na przemian charczał gramofon:

Titine pod cyprysem
Bawiła się z tygrysem...

i inne strasznie ochocze melodje.

Po prostu: cały parter podrygiwał w tanecznym transie.

Nic dziwnego. Na piknik ten złożyli się

wszyscy lokatorowie

tego domu, pod nr. 45 przy ul. Sejmowej.

Brakło tylko jednej rodziny.

Małżonkowie pp. Edwardowie Mikulscy, zamieszkali wraz z 6-letnim synkiem Władziem na parterze, udziału w zabawie nie wzięli.

Zwróciło to ogólną uwagę.

Oboje tacy młodzi! I nie chorzy — i nie ubodzy, a unikają ludzi i rozrywki.

Nikt nie znał i nie domyślał się przyczyny tego dziwnego odosobnienia.

Trudno też nawet było się jej domyślić.

Bo ukryta była głęboko, na dnie serca Edwarda Mikulskiego. Kochał żonę i był o nią

chorobliwie zazdrosny.

Dlatego nigdzie nie bywali i nikogo nie gościli.

— Sami sobie wystarczymy — mawiał p. Edward.

— Ale nie trzeba palić mostów za sobą — odpowiadała pani Edwardowa —

Bez ludzi żyć niepodobna.

Namawiała go też bardzo do wzięcia udziału w onegdajszym wieczorze. Uparł się jednak i nie poszedł. Co więcej: wcześniej niż zwykle udał się na wypoczynek i nakłonił żonę, by uczyniła to samo.

Któż jednak w 21-wiośnie życia, jak pani Edwardowa — potrafi

spokojnie uleżeć w łóżku,

gdy tuż za drzwiami grzmi muzyka i słychać różne przytupywania tańczących.

Pani Edwardowa podeszła w bieliźnie ku drzwiom i odchyliła je nieco, by nietylko słyszeć, lecz i ujrzeć cośkolwiek. Mąż nie spał i wszystko widział. Porwał się z posłania i

uderzył żonę pięścią

w głowę.

Oburzona i wylękła, rzuciła się do ucieczki. On za nią w pościg — oboje w bieliźnie. Przebiegli podwórze i wypadli na pole. Tu spostrzegł ich patrol policyjny i zatrzymał.

Po wyjaśnieniu sprawy, odprowadził małżonków do domu.

— No, teraz

chyba będzie

spokój — wyraził przypuszczenie komendant patrolu.

Nie zdążył jednak wyjść za próg, gdy Edward Mikulski

pchnął się scyzorykiem w serce

i padł trupem na miejscu. Przybyły natychmiast lekarz Pogotowia stwierdził zgon desperata.

Demobilizował na własną rękę i dla własnej kieszeni,

teraz na własnej skórze poniesie konsekwencje

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Polak jest pierwszym żołnierzem w świecie — który rwie się do wojenki.

W tej drugiej części jest sporo przesady, ale pierwsza nie podlega wątpliwości. Możnaby szyk odwrócić, a wtedy wypadnie sentencja, zbliżona do prawdy:

na wojnie żołnierz polski

nie bywa ostatnim.

Inaczej bywa w czasie pokoju — zwłaszcza, gdy żołnierz... ma zostać dopiero żołnierzem.

Mieczysław Ziółek i Stefan Turadek, obaj w wieku poborowym, uważali, że... narazie są ojczyźnie niepotrzebni.

Piękny jest mundur wojskowy,

ale ostatecznie... zawsze ładniej wygląda zdala, niż z bardzo bliska.

Gdy do tych względów „estetycznych" przyłączyły się jeszcze motywy natury praktycznej, obaj młodzieńcy, blisko zaprzyjaźnieni i w jednym zakładzie pracujący (jako kelnerzy w hotelu Europejskim),

skorzystali skwapliwie

z zaofiarowanej im pomocy kolegi zawodowego, Edwarda Łupiejki, byłego kelnera również w hotelu Europejskim i zaopatrzyli się u niego

w sfałszowane wojskowe dowody osobiste,

poświadczające w wymaganej formie, że nazwani kawalerowie uczynili zadość obowiązkowi stawiennictwa do komisji poborowej i z tych czy innych powodów otrzymali

odroczenie.

Rzecz cała — co zresztą zbyteczna zaznaczać — odbyła się w ścisłym sekrecie; wymagał tego wzajemny interes stron pertraktujących.

A jednak... Policja zwiedziała się o tajemnicy.

Wczoraj do młodzieńców zgłosił się

„pan z orzełkiem"

i zażądał wojskowych papierów. Z miną najpewniejszą okazali mu produkty kolegi Łupiejki.

— **Pójdziemy do komisarjatu** — oświadczył urzędnik.

Tu — w 8-ym komisarjacie pol. państw. — prawda jak oliwa wypłynęła na wierzch.

Mieczysław Ziółek przyznał się do wszystkiego, dodając, że za swój „dokument" zapłacił Łupiejce 1 miljard marek, a drugie tyle Łupiejko w drobnych dawkach

wymusił na nim.

zgłaszając się po okup regularnie co tydzień ze stałą pogróżką:

„bo pójdziesz do wojska".

Turadek zapłacił jednorazowo 300 zł.

Całą trójcą zajął się gorliwie Urząd śledczy.

Radiostacja w Watykanie

Ufundowali ją amerykanie do użytku papieża

Katolicy amerykańscy ufundowali

Ojcu Świętemu

osobliwy podarunek, odpowiadający ich psychologji i zamiłowaniom.

Zbudowali bowiem na Watykanie ze składek zebranych w Ameryce

stację radjotelefonu i radiotelegrafu.

Z polecenia katolików amerykańskich inżynier Hammond dokonał instalacji, wyposażając

watykańską stację

w najlepsze i najdoskonalsze urządzenia.

Przy pomocy swej stacji

Ojciec Święty

wysyłać może depesze do najodleglejszych części świata jak również stamtąd przyjmować wiadomości.

Jak utrzymują w kołach watykańskich, papież

chcąc nie chcąc

zgodził się na ten podarunek, nie chcąc sprawić przykrości swym amerykańskim owieczkom, które ofiarowały to, co miały najlepszego.

Fala drożyzny idzie przez cały kraj

ŁODZ, 3. 9. — Wzrost kosztów utrzymania w Łodzi w miesiącu sierpniu w porównaniu z lipcem wynosi zgórą 8 proc.

(A. W.).

PREMJE WARTOŚCI 60,000 ZŁOTYCH

Premje, ogólnej wartości **60.000** złotych, przeznaczamy dla naszych Sz. Odbiorców, organizując sprzedaż z dostawą do domu, wypróbowanej jakości mydła toaletowego „Lavendel", fabryki Towarzystwa Akcyjnego „Bojar".

TO NIE LOTERJA! = KAŻDY KUPUJĄCY OTRZYMUJE PREMJĘ!

Każdemu, kto wpłaci do dnia 31 października r. b. w najbliższym urzędzie pocztowym na nasze konto czekowe P. K. O. № 9384, lub prześle przez pocztę na nasz adres: „Poldan", Warszawa, Marszałkowska № 81, — TRZY (3) złote, wyślemy natychmiast 3 duże kawałki (kule) doskonałego mydła toaletowego „Lavendel", wagi po 120 gramów każdy, oraz kupon premjowy, uprawniający do otrzymania jednej z 200.000 premji. (Przesyłając pieniądze, należy podać dokładny swój adres). Gdyby komukolwiek mydło nasze się nie spodobało, może nam zwrócić takowe w przeciągu 2 tygodni i otrzyma z powrotem pieniądze.

NASZE PREMJE SĄ NASTĘPUJĄCE:

1 premja	— 4-osobowy nowy samochód „FIAT"	na sumę 10.000 zł.
1 premja	— planino	„ 2.500 „
1 premja	— motocykl nowy „Indiana" z wózkiem	„ 3.600 „
10 premji	— 10 koni, wartości każdy 300 zł.	„ 3.000 „
10 premji	— 10 krów, wartości każda 300 zł.	„ 3.000 „
20 premji	— 20 maszyn nożnych do szycia Singera	„ 5.500 „
25 premji	— 25 rowerów damskich, lub męskich	„ 5.000 „
25 premji	— 25 pługów, wartości każdy 150 zł.	„ 3.750 „
25 premji	— 25 gramofonów, wartości każdy 150 zł.	„ 3.750 „
40 premji	— 40 łóżek sprężynowych	„ 2.900 „
20 premji	— 20 kompletów perfum, pudru i mydła Coty	„ 500 „
75 premji	— 75 zegarów-budzików, wartości każdy 20 zł.	„ 1.500 „
5.000 premji	— 5000 różnych podarków	„ 15.000 „

RAZEM 5.253 PREMJI, OGÓLNEJ

wartości 60.000 złotych,

oraz 194.747 premji-biletów, uprawniających ich posiadacza do nabywania naszego mydła w przeciągu 2 miesięcy, z ustępstwem 15%.

Podział premji pomiędzy posiadaczy kuponów premjowych uskuteczniony będzie w Warszawie, w lokalu naszym przy ul. Marszałkowskiej 81, dnia 25 listopada o godz. 6 pp., w obecności rejenta, p. Wacława Słupskiego.

Wynik podziału premji zostanie ogłoszony w pismach.

Termin sprzedaży może być przedłużony na 2 tygodnie.

Suma premji obliczona jest na 200.000 kuponów premjowych i będzie odpowiednio powiększona w razie przekroczenia tej liczby, lub odwrotnie.

Przyznanie premji, po podziale w obecności rejenta, jest ostateczne i wyklucza drogę prawną, jako dobrowolny podarek.

UWAGA: Przy zamówieniu większych ilości paczek po 3 zł., dodajemy do każdych trzech paczek dodatkowy czwarty kupon premjowy, przez co zwiększają się szanse otrzymania cennych premji.

Sz. Odbiorcy mogą zamawiać u nas paczki telefonicznie (Nr. 195-09).

Nasz adres: „Poldan", Sp. z ogr. odp., Warszawa, Marszałkowska 81.

SPÓŁKA Z OGR. ODP. POLDAN TELEFON № 195-09

81 WARSZAWA MARSZAŁKOWSKA 81

Tajemniczy napad na dozorcę więzienia mokotowskiego

Wartownik pod gradem kul

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Dozorcy więzienia mokotowskiego prowadzą na terenach więziennych własne gospodarstwo ogrodowe.

Grzędy warzyw i włoszczyzny cieszą oczy pań dozorczyń, a mężom ich znakomicie odciążają kieszeń.

Ogródkami temi interesują się także okoliczni złodzieje i co noc urządzali wyprawy na więzienna kapustę i marchew. Dozorcy postanowili tedy wystawić stały posterunek, który z bronią w ręku pilnowałby wspólnego majątku.

Nocy dzisiejszej służba wypadła na dozorcę Stanisława Bednarczyka.

Wziął płaszcz, nabił karabin i usiadł w kącie ogrodu na ławce.

Godziny mijały spokojnie. Niczem nieprzerywana cisza ukołysała do snu wartownika. Zdrzemnął się.

Na zegarze więziennym wybiła północ. Ledwie umilkł dzwon, gdy odgłos łamanych gałązek zbudził dozorcę. Przetarł oczy i zaspanym wzrokiem powiódł dokoła. W ciemnościach przed sobą ujrzał cień człowieka.

— Kto tu? — zawołał, chwytając za karabin.

Nikt nie odpowiadał.

— Kto tu? — odpowiadać, bo będę strzelał! — wołał dalej wartownik.

Cień poruszył się gwałtownie. W ręku jego błysnęła

lufa rewolweru...

Dozorca podniósł karabin do oka, próbował strzelić. Karabin zaciął się.

Rewolwer złoczyńcy działał dobrze.

Posypały się strzały.

Jeden z nich ugodził dozorcę w prawe podudzie. Bednarczyk padł, wzywając pomocy.

Na odgłos strzałów nadbiegli inni dozorcy. Podjęto z ziemi rannego kolegę i puszczono się w pogoń za tajemniczym napastnikiem — lecz bez skutku.

*

Może śledztwo ustali po co na podwórzec więzienny zakradał się uzbrojony w rewolwer opryszek.

Walka z krótkiemi włosami kobiet

Studenci meksykańscy strzygą krótkowłose kobiety do skóry

Operacja ta odbywa się na ulicach przy oklaskach publiczności

Moda obciętych włosów gniewa

mężczyzn całego świata.

Zarówno w Paryżu, Wiedniu, Londynie, jak w Stanach Zjednoczonych toczy się polemika, na temat — czy kobieta powinna nosić

krótko strzyżone loki,

czy też zadawalać się staromodnym warkoczem?

W Meksyku, kraju gorących temperamentów, moda krótkich włosów poruszyła do głębi

tamtejszą młodzież.

Zaoponowała ona przeciw temu nowatorstwu i na swój oryginalny,

meksykański sposób

wyraża swe niezadowolenie.

Napada bowiem na ulicach damy o

krótkich lokach

obcina im włosy na głowie aż do skóry.

Ceremonja ta odbywa się przy piekielnym hałasie, pisku a czasem w asyście na prędce zorganizowanej

studenckiej kapeli,

która zagłuszyć ma krzyki i płacz napadniętej ofiary.

Publiczność meksykańska oklaskuje ten

dowcip młodzieży,

zwalczając wybryki współczesnej mody.

DZIWNE PRZYGODY STAŚKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Klostropiski.

Streszczenie dotychczasowej powieści

Pamiętny lipiec 1920 r.

W koszarach na Agrykoli w Warszawie, panował ruch niezwykły. Zgłaszają się do jazdy polskiej ochotnicy.

Wśród ułanów, przybyłych z frontu, widzimy kapral Staśka Wąsika ze Śląska. Opowiada on porucznikowi Dziarskiemu o swoich przygodach, o szarży pod Wyszkowem. Ułani podrwiwają z eleganckich ochotników.

36

Aha! A jak co przyjdzie doci, bo nawet szenkli nie widać, czego to powiem panu hrabiemu, że tamten ochotnik mi się więcej widzi, bo jest chłop, jak się należy... A jegomość ma nóżki, jak u komara i jak wypadnie nogować, to go pewnie bolszewicy zaraz zdybią, bo na tych piszczałkach nie ucieknie... A koń Waszą osobę pewnie zrzuci.

Jeden, który się ani rusz swych fumów pozbyć nie umiał, zniknął ze szwadronu, jak kamfora. Dano mu do zrozumienia, że lepiej będzie, jeżeli go „Ciocia" zadekuje w jakiem biurze, albo w kancelarji...

Poszedł, jak zmyty, nawet konia mu nie pozwolili obejrzeć, którego ze sobą przyprowadził.

— Tę gniadą kobyłę, którą pan ze sobą wziął, dostanie pan po wojnie — oświadczył krótko porucznik Dziarski:—Klacz doskonała, jedyna na front. A pan, jak słyszymy, jeszcze się nie zdecydował, czy do rachunkowości wojskowej, czy też do propagandy, do biurka... Ani tu, ani tam, oczywiście, nie będzie pan jeździł konno...

Gdy relegowany próbował coś replikować i zająknął się o... odszkodowaniu — usłyszał grzmiące:

— Nie gadać!

Zaczem, ujrzał... tył pana porucznika Dziarskiego i potem poznał, że rozmowa ich jest definitywnie skończona...

— — — — — —

Znakomita większość jednak, prawie wszyscy ochotnicy, zapisujący się do kawalerji byli to chłopcy na schwał, prości i szczerzy, pełni animuszu i dobrej woli.

Wiedzieli dobrze, że potrzebnego wyćwiczenia tak prędko nie zdobędą, że trzeba będzie nadrabiać gorliwością, aby zasłużyć na zaszczytne miano polskiego żołnierza.

To też sprawowali się tak dobrze, że istotnie zasłużyli sobie na pochwałę.

Udzielili im tej pochwały, w porządku służbowym:

Wąsik, kapral; Biernacki, plutonowy; Biliński, wachmistrz; Kostrzewa, wachmistrz - szef, gospodarz szwadronu, albo, jak go nazywali „Gazda"... A potem, zacne szarże oficerskie: podchorążowie Baran i Komorowski, porucznik Dziarski, dowódca szwadronu zapasowego — a na samym końcu — rotmistrz Ryś, dowódca Kadry.

Uciecha była wielka. Jeżeli przedtem ochotnicy palili się do służby, przyłożyli się do niej teraz widwójnasób.

Konie lśniły się, jak gdyby je okrył czystym jedwabiem; na manež przychodziły plutony regularnie i nikt się sianem nie wykręcał, chociaż wiedział, że jak przyjdzie skakać na konia bez strzemion, napewno niejeden stłucze sobie... rodzinę (jak mawiano) — albo utyła się w piachu...

Dodawał bodźca ochotnikom inny jeszcze wzgląd: chociaż nie wiedzieli, kiedy im wypadnie odmaszerować na front, przeczuwali, że chwila ta jest bardzo bliska...

Wszystko trzeba było robić w przyśpieszonem tempie... Uczyć się zażywania konia, robienia szablą, strzelania, musztry...

Po skupionych spojrzeniach oficerów, które szwadron czuł na sobie podczas ćwiczeń, po wzmożonem tempie przygotowań — należało się spodziewać rychłego wymarszu na front.

O niczem też innem nie mówili ze sobą ochotnicy, gdy w rzadkich chwilach, wolnych od służby, leżeli w cieniu wysokich lip, rosnących koło strzelnicy, albo przechadzali się w obrębie koszar: wychodzić na miasto było wolno jedynie za specjalnem zezwoleniem rotmistrza Rysia.

(D. c. n.).

Cristal i Nowości wyświetla **od 6 wrześn. br.** egzotyczny film p. t.:

Młody Maharadża z Rudolfem Valentino

Początek w Cristalu: 6, 7.30 i 9. W Nowościach 6.30, 8, 9.30
W niedzielę o godz. 5.30.

Hotel i Restauracja Trzy Korony

w Toruniu, Staromiejski Rynek 19 — Tel. 24

Po gruntownem remoncie ceny pozostają dawniejsze na wszelkie trunki. — Bufet obficie zaopatrzony w doborowe przekąski. Obiady i kolacje po cenach konkurencyjnych.

KONCERT ARTYSTYCZNY

Poleca Sz. Publiczności

F. GOGOLIN, gospodarz.

Smalec amerykański

ryż, kaszka amerykańska, kawa, herbata, pieprz, masło, kokosowe „Svea“

oraz wszelkie towary kolonjalne i delikatesy poleca po cenach hurtowych

„HANDLOTECH“

Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 76

ZASTĘPSTWA:

Firmy „SIBUNION“ w Londynie, jak herbaty angielskiej i kawy mielonej, Fabryki konserw owocowych J. RÓŻYŃSKI w OLIWIE, Fabryki świec „URSUS“ w Warszawie, Fabryki czekolady Sp. Akc. „URSUS“ w Warszawie. Wyłączna sprzedaż masła kokosowego „COCOPUR“

H. Spychalski, fotograf, Toruń

Telefon 398 **Szeroka nr. 2** Telefon 398

Nowocześnie urządzony zakład fotograficzny, fotografje, portrety, grupy, zdjęcia dziecięce, familijne, zdjęcia urządzeń przemysłowych i technicznych. Również wykonuje Tablau-albumy znanym artystycznym sposobem. —

Zdjęcia sportowe! Zdjęcia momentalne!

Na żądanie przywożę i odwożę moich klijentów do zdjęć — autem firmowem bez zwyżki cen za zdjęcia.

Toruńska Fabryka Pierników

dawn. Richard Thomas

poleca

swe znane wyroby

Toruń, ul. Jęczmienna nr. 4|13 - Telefon 72

Garaże, Benzyny, Oliwa i akcesorje samochod.

Tak, na słynnych

PIRELLI-CORD oponach i dętkach można polegać, są one elastyczne, silniejsze, pewniejsze i sprawiają satysfakcję tym, którzy pragną zabezpieczyć sobie komfort i pewność podczas jazdy samochodowej.

POMORSKA FABRYKA SAM. MOTORÓW I MASZYN

Bracia Cierpiałkowscy, Toruń

Tel. 1471 Chełmińska Szosa 33 Tel. 1471

Komunik. uprzejmie, że jak kryształ czysta BENZYNA 720/25 i 730/35 nadeszła. Aha! Znów mniej kłopotów przy motorze!

Sprzedam dwa domy ze sklepem Toruń-Mokre, Kościuszki 50

KAMIEN MODRY dla rolników, **BENZYNĘ. OLIWY** do maszyn poleca najtaniej **LEON RYCHTER, Drogerja,** Toruń, ul. Chełmińska 12 Telefon 102.

Wycieczka parostatkiem do Górska!

W niedzielę i poniedziałek 7 i 8 bm. o godz. 2 po poł. wyjeżdża szybko-biegły parostatek „Bałtyk“ wycieczkowo do Górska. Bilet powrotny 2 zł., dzieci połowę.

Wpisy ucz. przyj. do koncesj. przez. Ministr kursów stenotypistycznych polskich (i niem.) em dyr. Berger, aprobow. biuro buchalter., rewizyjne, zaprzysięż. rzeczoznawca itd. (30 lat istnienia w Polsce). Toruń, Żeglarska 25, II. p. Tel. 122.

Z dniem 8 bm. rozpoczynam ponownie swoją pracę

Akuszerka Kurmewiczowa,
Szczytna 18.

Ważne dla Szan. Pań!

Wykonuje się maszynowe mereżki — maszyna dziurkarka, maszyna okrętka,

plisowanie i karbowanie sukien i falban,

dekatyzowanie materjałów wykonanie w czasie jednej doby.

S. Białowąs

Toruń, Stary Rynnek Nr. 8

II. piętro. Telefon 463.

Na sprzedaż sypialn'a, salon i biurko. Ul. Królowej Jadwigi nr. 12/14 III. piętro. można oglądać od g. 4-tej do 6-tej. Mieszkanie nie jest ani do sprzedania, ani też do wynajęcia.

Kajety i przybory szkolne

po najtańszych cenach **w składzie papieru i materjałów piśmiennych**

J. MATUSZKIEWICZ
Toruuń, I. Sw. Ducha 18

MONOGRAMY

oraz wszelkie

prace hafciarskie

wykonuje szybko, gustownie i tanio

Patecka, hafciarka,
Toruń, W. Garbery nr. 27
w podwórzu II. p.

Polecam jak najtaniej

ślubne obrączki

szczerozłote 900/000 duk., 585/000 14 kar, 333/000 8 kar Para złotych obrączek już **od 18 zł.** — Własna pracownia reparacji zegarków. Fachowe wykonanie. Zegary i Biżuterja — Optik

Józef Nawrocki
zegarmistrz i złotnik
Toruń, ul. Szewska 24

Obrączki ślubne w wielkim wyborze. poleca powyjątkowo niskich cenach **z szczerego złota** począwszy **od 20 zł. za parę**

Wacław Starzyński

najstarszy Polski zakład złot.
Toruń, Chełmińska 1.

Skrzypce, wiolonczela, kontrabasy, gitary, mandoliny

(oryginalne hiszpańskie i włoskie) oraz wszelkie przybory do tychże, dalej wszelkie **instrumenty muz., dęte, harmoniki ustne i do rozciągania.** **Struny** do instrumentów smyczkowych, najprzedniejszej jakości, pod gwarancją czystości głosu, po cenach konkurencyjnych, poleca

Fabryka instrumentów muzycznych dętych

Seweryn Żuchowski

(dawn. F. A. G ram)
Chełmińska 13, I. Zał. 1892
Artystycz. reparacja instrum. rżniętych

Wykwintna i zdrowa kuchnia pod nowym kierownictwem tylko

w Dworze Artusa

Doborowa orkiestra

Ceny umiarkowane Ceny umiarkowane

Wyborowe randez-vous towarzystwa

CENY KONKURENCYJNE

Nadszedł wielki transport bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej oraz fartuchów wyrobu krajowego i zagranicznego od najtańszych do najwykwintniejszych gatunków a mianowicie:

damskie koszule płócienne . .	od	2,70
męskie oksfort	od	2,95
damskie fartuchy, modne fasony	od	2,95

Nadto wielki wybór w materjałach jesiennych, trykotaży, towarów krótkich itp. Nowość: Gumowe fartuchy i pantalony damskie i dziecięce.

Bazar T. Witkowski,

Telefon 53 TORUŃ Stary Rynek 25

FACHOWA OBSŁUGA

Wielki transport

dywanów zagranicznych

nadszedł

Hurtownia Czesław Buza
Toruń

Przetarg publiczny.

Dnia 9 września br. o godz. 10-tej rano odbędzie się przetarg dzierżawy 56-ciu morgów roli na Bielanach w 7-miu parcelach w biurze Nr. 26.

Wadjum w wysokości 5 złotych z morgi należy złożyć przed przetargiem w biurze 26, gdzie można przejrzeć warunki dzierżawy.

MAGISTRAT.

Czekoladki-Karmelki-Bombonierki

w wielkim wyborze dziennie świeże

poleca

Fabryka Cukrów i Czekolady
JAN SKONIECKI
Skład główny detal ulica Szeroka 42. Telefon 27.

Akwizytora

wykwalifikowanego, znającego Pomorze potrzebuje od zaraz do sprzedaży

samochodów

Zgłoszenia piśmienne pod adr.:

A. Nalaskowski

Automobile - Toruń

Pocóż mamy zawsze głosić na nowo, iż piwo nasze najlepsze? Przyjacielu, spróbuj i przekonaj się, a z pewnością pozostaniesz przy **Kobylepolskiem!!!**

DRUKI

wykonuje — po cenach konkurencyjnych
DRUKARNIA ROBOTNICZA W. PAWLAK i Ska.
TORUN, PIEKARY 14. — TELEFON 647.

HANDLOWE

Kantor Transportowo-Ekspedycyjny

Ludwik Szymański

Urzędowa Ekspedycja Kolejowa

Telefon 909 i 914 Toruń Żeglarska nr. 3

Ekspedycja towaru koleją i wodą

Transport mebli przeprowadzki

Magazynowanie

Magazyny na Gł. Dworcu i przy nadbrzeziu z bocznicami kolejowemi. — Wyładowanie wprost z wagonu ze zaoszczędzeniem zwózki

Zwózki

całowagonowych przesyłek, wypożyczanie koni, wozów, wogóle wszelką spedycję uskutecznia się jaknajtaniej.

Proszę żądać ofert!
Proszę się przekonać!

Uprasza się nie zważać na czcze i fałszywe frazesy i obiecanki, lecz na:

Punktualność! Szybkość! Fachowość!
Gwarancje! Solidność! Taniość!

Kredyt

kredytowanie zaliczeń kolejowych przy dogodnej spłacie

Najstarsza firma spedycyjna jako czysto polska w Toruniu

Pierwszorzędne referencje jako i zaświadczenia Kolejowego Urzędu Obrotu Handlowego w Toruniu i Polsk. Dyr. Kolei Państw. w Gdańsku, że na firmę jako urzędową ekspedycję kolejową w Toruniu, żadne uzasadnione zażalenie nie wpłynęło. — Wielka ilość koni Duży tabor wozów. Zdrowe, suche magazyny. Fachowy personel. Wyszkolony i uczciwy robotnik, daje możność wszelkim wymaganiom sprostać.

ŻEGLUGA! Własne parostatki do holowania tratew i berlinek

Parostatki wycieczkowe dla towarzystw każdej chwili

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu Redaktor odp.: MIECZYSŁAW DENHOFF-GOŁOGOWSK